



Ks. dr hab. Tomasz Stępień
*Uniwersytet Kardynała Stefana
Wyszyńskiego
w Warszawie*

Istota Bożej Opatrzności

Pprzed próbą zrozumienia istoty Opatrzności Bożej w ciągu wieków stawało bardzo wielu autorów i to nie tylko chrześcijańskich. Odkrycie istnienia Opatrzności pojawiało się zawsze wtedy, kiedy w jakimś systemie filozoficznym czy religijnym, umacniało się przekonanie, że świat jest zależny od istot boskich, które mają wpływ na życie człowieka.

Jednak pierwsze próby bardziej uporządkowanego spojrzenia na to zagadnienie obserwujemy u greckich filozofów. Późniejsi autorzy stopniowo modyfikują i pogłębiają ich rozważania. Wydaje się, że najlepszym sposobem ukazania istoty Opatrzności Bożej byłoby przesłedzenie kolejnych etapów kształtowania się tego pojęcia.

Jednak nie sposób tego uczynić na łamach tak krótkiego artykułu. Dlatego chciałbym ukazać trzy zasadnicze momenty, które - w moim przekonaniu - w największym stopniu wpłynęły na to, jak dziś rozumiemy istotę Opatrzności Bożej. Dokonując pewnych uproszczeń, można wyróżnić trzy zasadnicze aspekty pojawiające się podczas ewolucji tego pojęcia. Są to porządek, celowość i miłość.

Porządek świata - odkrycie pojęcia opatrznosci

Starożytni Grecy z pewnością patrzyli na świat inaczej niż przedstawiciele innych ludów im współczesnych. Wyjątkowość tego spojrzenia polegała przede wszystkim na tym, że z dużo większą dociekliwością starali się znaleźć sens i zrozumieć świat, któremu się przypatrywali. A był to także specyficzny sposób przypatrywania się światu. Prawdziwe widzenie świata - w odróżnieniu od zwykłego patrzenia - było czynnością, która miała

przeniknąć granice czasu i przestrzeni. Nie można przecież dojść do zrozumienia świata, jeżeli nie postrzega się go jako całości. Niezależnie od tego, co aktualnie się widzi, prawdziwym widzeniem Grecy chcieli sięgać do granic tego, co istnieje. Dokładnie tak samo sprawa ma się z czasem, który nie może ograniczać rozumienia świata jedynie do „teraz”. Przekraczanie bariery czasu przez myśl grecką można chyba najwcześniej zaobserwować w poematach Hezjoda, który bardzo mocno podkreśla rytm i porządek zmian zachodzących w przyrodzie. Człowiek pracujący na roli jest niejako zapraszany, czy nawet zmuszany przez samą naturę do postępowania według jej własnego rytmu.

Człowiek nie może sprawić, aby ziemia wydawała plony wtedy kiedy on chce, ale postępowanie rolnika musi być zharmonizowane z przemianami zachodzącymi w przyrodzie, których porządek polega na ich cykliczności.

Dlatego też Hezjod podkreśla, że zamiłowanie do ładu (*euthemosyne*), jest największą zaletą człowieka¹. Warto także zaznaczyć, że postępowanie w harmonii z siłami przyrody jest jednocześnie postępowaniem zgodnym z wolą bogów (zwłaszcza Zeusa), którzy mądrze i dobrze przyrodą zarządzają. Możemy więc chyba powiedzieć, że mamy tu do czynienia z jakąś pierwotną postacią rozumienia świata, które polega na odkryciu ładu i porządku przemian w przyrodzie. Zauważmy, że jest to porządek, który nie jest dziełem człowieka, ale wynika z samego faktu takiego, a nie innego działania sił natury.

Poematy Hezjoda były bardzo ważnym krokiem, który później będzie miał wielkie znaczenie dla odkrycia przez Greków pojęcia opatrności. Jednak zanim to nastąpi istotny wydaje się także jeszcze jeden element. Tak jak poematy Hezjoda są wyrazem pierwszych prób odkrycia porządku w przyrodzie, tak późniejsze elegie Solona i wprowadzane przez niego w Atenach reformy pokazują coś odwrotnego. Reformy Solona były postrzegane jako wprowadzenie ładu i porządku w państwie, które jest wytworem człowieka. Plutarch później napisze o nim, że przeprowadzał swoje reformy w duchu rozumu (*logos*) i prawa (*nomos*)². Zatem elementem porządkującym, zasadą, która wprowadza ład w państwie, jest przepis prawa, ale - aby spełniał on swoją rolę - przepis ten musi być należycie sformułowany, a do tego konieczny jest rozum. A zatem ostatecznie, to właśnie rozum jest czymś, co porządkuje państwo i sprawia, że może ono dobrze funkcjonować. Reformy Solona wywarły wpływ także na inne państwa greckie i niewątpliwie przyczyniły się do połączenia rozumu z porządkiem w ogóle. A stąd już tylko krok do stwierdzenia, że skoro człowiek zaprowadza ład w państwie przy pomocy rozumu, to także przyczyną porządku i harmonii świata musi być boski rozum, na który ustanowił mądre prawa panujące w przyrodzie³.

Dzięki temu możemy zobaczyć źródła poglądów, które zostały sformułowane, kiedy w Jonii pojawili się pierwsi filozofowie. Ustaliwszy, że zrozumienie świata może być dokonane tylko poprzez znalezienie przyczyny (*archê*), bardzo szybko doszli do oni do przekonania, że zasada ta musi być

¹ Por. D. Dębińska-Siury, *Człowiek odkrywa człowieka*, Warszawa 1991, 55.

² Por. tamże, 77.

³ Por. W. Jeger, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, tł. M. Plezia H. Bednarek, Warszawa 2001, 147-165.

także zasadą porządkującą i nadającą światu ład. Powstanie filozofii jest tu o tyle istotne, że nowi myśliciele nie zadowalali się już prostym stwierdzeniem, że porządek jest dziełem bogów, ale szukali przyczyny, która - choć musi mieć boską naturę - to jednak daje się wskazać przy pomocy argumentów. W ten sposób stopniowo dokonywało się przejście od odpowiedzi czysto religijnych opartych o wiarę, do pierwszych odpowiedzi naukowych odwołujących się w większym stopniu do rozumu.

Bardzo wcześnie, bo już w rozważaniach Heraklita z Efezu, obserwujemy pojawienie się rozumu, jako zasady ładu ujętej na sposób filozoficzny. Warto zatrzymać się chwilę nad jego rozważaniami, gdyż moim zdaniem miały one bardzo istotny wpływ na pojawienie się pojęcia opatrności.

Chyba wszystkim jest znane słynne twierdzenie Heraklita, o tym, że wszystko płynie, że jedyną stałą rzeczą w naturze jest jej nieustanna zmienność. Nieustanna zmienność jest wynikiem walki, jaką toczą ze sobą rzeczy sobie przeciwne.

Nie oznacza to wcale, że świat jest czymś bezładnym i nieuporządkowanym. Nieustanna walka jest czymś sprawiedliwym, a zarazem sprawia, że wszystkie rzeczy stanowią jedność. Skoro zaś wszystko stanowi jedność, to musi istnieć jakaś zasada, która stanowi o tej jedności, coś co łączy i kieruje przemianami przeciwieństw. Według Heraklita tym czymś jest *Logos* (rozum). Słowo to posiada wiele znaczeń, a jednym z nich jest stosunek, czy proporcja. Wydaje się, że filozof rozumie *logos* właśnie w ten sposób. *Logos* jest prawem natury i zasadą kierującą wszelkimi przemianami i tworzącą kosmiczny ład¹. Jednak *logos* to nie tylko prawo, ale także rozum, który jest obecny w świecie. Także człowiek ma w nim swój udział, ponieważ Heraklit wyraźnie pisze o *logosie* duszy. Jest to zresztą zgodne ze stwierdzeniem, że rozum, tak jak ogień, jest wszystko przenikającą siłą, która kieruje wszechświatem. *Logos* jest jak pisze Heraklit istotą przeznaczenia, które Heraklit kieruje wszystkim, jest zatem tożsamy z bogiem, do którego często odwołuje się².

Rozważania Heraklita sprawią, że rozum jako zasada ustanawiająca ład w przyrodzie, zagości na stałe w greckiej myśli filozoficznej. Nieco później u Anaksagorasa zostanie on nazwany intelektem (*nous*) i w takiej postaci stanie się częścią greckiego słowa oznaczającego opatrność (*pronoia*). Jak się wydaje, to właśnie Anaksagoras jest źródłem, od którego - przez pośrednictwo Archelaosa - pogląd o tym, że wszystkim rządzi intelekt, zostanie przekazany Sokratesowi. Choć, jak wiemy, Sokrates sam nie napisał żadnego dzieła i wciąż istnieją spory na temat tego, jakie były jego poglądy, to jednak Ksenofont we wspomnieniach o Sokratesie przekazuje, że to właśnie on był autorem filozoficznego rozumienia opatrności.

Zanim jednak przejdziemy do omówienia tego, co na temat opatrności mówi Sokrates, zatrzymajmy się chwilę nad samym greckim słowem oznaczającym opatrność.

¹ Sekstus Emipiryk, *Adversus mathematicos*, VII, 132: Choć wszystko dzieje się według tego prawa, ludzie podobni są do nieświadomych go. (tł. D. Dębińska-Siury, dz. cyt., 125).

² Por. tamże, 126.

Jeden z ostatnich greckich filozofów, mistrz ateńskiej szkoły neoplatonickiej, żyjący w V w. po Chr. Proklos, pisze, że słowo *pronoia* oznacza działanie, które jest przed intelektem (*pro nou energeia*)¹.

Zatem możemy to greckie słowo tłumaczyć także, jako „pierwotne rozumienie”, „pramyśl”, a może najlepszym odpowiednikiem byłoby po prostu słowo „zamysł”.

Powracając do momentu narodzin pojęcia opatrności, widzimy, że ten właśnie „zamysł” Sokrates odkrywa w człowieku i w świecie. W rozmowie z Arystodemosem pokazuje, że organy ludzkie są celowo i harmonijnie ukształtowane. Ich harmonijność polega na tym, że w sposób doskonały współpracują ze sobą. Taka harmonia nie może być dziełem przypadku, ale musi być dziełem rozumu, czyli musiała być poprzedzona zamysłem twórcy².

Co więc człowiek, jako dzieło rozumnego twórcy, został w szczególności sposób uprzywilejowany ponieważ sam posiada rozum i może rozumnie postępować. Dla Sokratesa jest to dowód szczególnej roli jaką człowiek ma do spełnienia będąc niejako na ziemi reprezentantem boskiego rozumu, który go ukształtował. W dalszej części *Wspomnień o Sokratesie* Ksenofont przedstawia rozwinięcie tej myśli poprzez odniesienie jej do całego wszechświata. Skoro człowiek działa i dzięki rozumowi kieruje swoim postępowaniem, to także i rozum zamieszkujący we wszechświecie, kieruje wszystkimi rzeczami³. Ksenofont podaje także przykłady, które Sokrates przytaczał w innych rozmowach dla zobrazowania, że świat jest rządzony celowo i to ze względu na człowieka⁴.

Możemy w prosty sposób podsumować poglądy Sokratesa, mówiąc, że zanim człowiek zacznie działać - może zastanowić się, co ma zamiar zrobić. Jeżeli chce, aby jego postępowanie było dobre, to wręcz nie może zrobić niczego, jeżeli wcześniej tego nie przemyśli. A ponieważ odnajdujemy we wszechświecie porządek i harmonię, które są śladami doskonałego działania, także boski rozum musiał tworząc doskonałe dzieła dokładnie przewidzieć, w jaki sposób będą funkcjonować i oddziaływać na siebie nawzajem. Dotyczy to nie tylko samego utworzenia wszystkich rzeczy, ale także zarządzania tym, co zostało utworzone i to właśnie nazywamy opatrnością, czyli boskim „zamysłem” odnoszącym się do wszystkich rzeczy, a szczególnie do człowieka.

Takie rozumienie Opatrzności zagościło na stałe w rozważaniach greckich filozofów. Aby jednak należycie ukazać istotę greckiego pojmowania opatrności należy zadać jeszcze jedno pytanie. Skoro odnajdujemy ład i porządek w stworzeniu wszystkich rzeczy i ich zarządzaniu, to dlaczego kosmiczny rozum w taki właśnie sposób działa? Odpowiedzi na to pytanie

¹ Por. Proklos, *Elementy Teologii*, 120; dokładnie omawiam znaczenie tego tekstu i rozumienie opatrności u pogańskich neoplatoników w pracy: *Pseudo-Dionizy Areopagita chrześcijanin i platonik. Polemiczne aspekty pism Corpus Dionysiacum w kontekście mowy św. Pawła na Areopagu* (Dz 17,22-31), Warszawa 2006, 185-196.

² Por. Ksenofont, *Memorabilia* I, 4. (Ksenofont, *Pisma sokratyczne, Obrona Sokratesa, Wspomnienia o Sokratesie, Uczta*, tł. L. Joachimowicz, Warszawa 1967).

³ Por. tamże, I, 4, 17-18.

⁴ Por. tamże, IV, 3, 1- 14.

najlepiej udziela Platon, odnosząc ją już nie do kosmicznego rozumu, ale do bogów, w ogóle. Zastanawia się on, czy można uzasadnić opiekę bogów nad światem, który został przez nich wytworzony, czy bogowie chcą „troszczyć się o sprawę ludzką”?¹.

Skoro są doskonali, to nie mogą posiadać wad, tylko cnoty,² zaś prawdziwa cnota musi obejmować wszystko, nie tylko rzeczy wielkie, ale także małe³.

Doskonałość rzemieślnika wytwarzającego jakąś rzecz, polega na tym, że dopracowuje on każdy, najmniejszy nawet detal. Co więcej, taki właśnie twórca nie może patrzeć, jak jego dzieło psuje się i niszcze, lecz je naprawia i otacza należyłą troską, potrzebną, by to, co uczynił, dobrze funkcjonowało. Dochodzimy tutaj powoli do istoty greckiego rozumienia opatrności. Bogowie troszczą się o wszechświat i człowieka nie dlatego, że kieruje nimi miłość, ale dlatego, że tego wymaga ich własna doskonałość. Jako najdoskonalsi rzemieślnicy, nie mogą oni przypatrywać się chaosowi, który zaczyna ogarniać utworzony przez nich kosmos, ale doglądają, naprawiają i kierują tym, co jest ich dziełem. Gdyby tego nie czynili, nie byłiby godni miana bogów. Nie jest to więc dobrowolna i pełna miłości troska, ale prawo rządzące kosmosem. Człowiek obdarzony rozumem ma udział w tym prawie i po prostu musi się mu podporządkować⁴.

Niewątpliwy geniusz Greków zawiódł ich w odkrywaniu tajemnic wszechświata bardzo daleko. Ale chciałoby się powiedzieć, że tajemnice, które odkryli, są w pewien sposób nieludzkie⁵. Człowiek odkrywając istnienie boskiego zamysłu, odnalazł się we wszechświecie rządzonym koniecznymi prawami rozumu, jednak ten wszechświat zupełnie pozbawiony był osobowych odniesień. Brakowało choćby zwykłej życzliwości bogów w stosunku do ich rozumnych przedstawicieli w materialnym świecie.

Do czego zmierza opatrność?

Bezosobowość troski bogów o wszechświat nie była jedynym brakiem greckiego rozumienia opatrności. Kolejny element, który nie jest tak jasno widoczny w przytoczonych wyżej tekstach, został ukazany lepiej przez Cyncerona, filozofa mówiącego po łacinie i wychowanego w Cesarstwie Rzymskim. Wydaje się, że tak samo jak w przypadku Greków, w pewnym stopniu łączyło się to z kulturą Rzymian i ze sposobem, w jaki patrzyli oni na

¹ Por. *Prawa*, X, 899 D-E: (tł. M. Maykowska, Warszawa 1997).

² Por. tamże, X, 900 D-901 B.

³ Por. tamże, X, 902 A.

⁴ Tamże, X, 905 A: *Ani ty, ani ktokolwiek bądź w jakimkolwiek by był położeniu, nie może chętnie się, że został wyłączony z porządku rzeczy postanowionego przez Bogów po to, aby go, jak żaden inny, nieskończenie szanowano i zachowywano bez pogwałceń. Nigdy mu się nie wymkniesz, ani wtedy, gdy będziesz dostatecznie mały, by przeniknąć w głębokości ziemi, ani gdy staniesz się dość wielki, by wznieść się do nieba.*

⁵ Odkrycie istnienia Opatrności powtórzyło się w filozofii XVIII w., kiedy to Wolter wywnioskował jej istnienie z zasad fizyki Newtona. Wtedy również opatrność była pojmowana w sposób tak samo konieczny i pozbawiony miłości. Por. T. Stępień, *Opatrność Boża w myśli filozoficznej. O możliwości uzasadnienia istnienia Opatrności Bożej z porządku świata*, *Warszawskie Studia Teologiczne* XIX/2006, 115-118.

świat. Kiedy czytamy II księgę *O naturze bogów* Cyserona (bo o niego tu chodzi), to mogłoby się wydawać, że jego obrona opatrności przeciw poglądom akademików i epikurejczyków niczym nie różni się od tego, co znaleźliśmy wcześniej w rozważaniach filozofów greckich.

Cyseron pokazuje najpierw wszechświat i przyrodę, jako porządek i harmonię tworzących je elementów¹. Następnie, podobnie jak to czynił już Sokrates, zwraca uwagę na człowieka i harmonijne ułożenie wszystkich organów, które doskonale ze sobą współdziałają².

W końcu dowodzi, że bogowie uczynili cały kosmos ze względu na człowieka, który może posługiwać się rozumem³. Poza tym sam często odwołuje się do stoików i nazywa ich nawet tymi, którzy odkryli opatrność⁴. Mimo to następuje tutaj pewna zmiana znaczenia rozumienia opatrności. Cyseron nie ma wątpliwości, że greckie słowo *pronoia*, odnoszące się do kosmicznego rozumu zarządzającego wszystkimi rzeczami, należy tłumaczyć na łacińskie *providentia*⁵. Jednak w jego umysłowości słowo to kojarzy się bardzo mocno z roztropnością, do tego stopnia, że używa on zamiennie słów „roztropność” (*prudentia*) i opatrność (*providentia*). Widać to wyraźnie w miejscu, gdzie mówi o przepowiadaniu przyszłych rzeczy, co wydaje się mu największym dowodem troski bogów o człowieka⁶. Łączy się to bardzo ściśle ze znaczeniem łacińskiego słowa *providentia*, które można tłumaczyć jako „przewidywanie”. Dlatego też trafne przepowiadanie rzeczy przyszłych, które zostało dane człowiekowi przez bogów jest najlepszym dowodem ich troski o człowieka.

W innym swoim dziele Cyseron twierdzi, że opatrność wraz z pojętnością (*intelligentia*) i pamięcią (*memoria*) są składnikami roztropności⁷. A zatem także człowiek musi wykazać się przewidywaniem rzeczy przyszłych, aby móc roztropnie postępować. Dlaczego jednak łączenie opatrności z roztropnością jest tak ważne dla rozumienia istoty samej opatrności? Otóż roztropność jest cnotą, która odnosi się do wybierania właściwych, czyli dobrych i jednocześnie skutecznych środków w dążeniu do celu. Dlatego też człowiek, który dąży do jakiegoś celu, musi także umieć przewidywać, co może zagrozić osiągnięciu tego, czego pragnie. Dopiero właściwe przewidywanie okoliczności, które mogą przeszkadzać bądź pomagać, pozwala na wybranie właściwych środków. Wszystko to jest całkowicie jasne, jeżeli odnosimy powyższe rozumowanie do człowieka. Skoro jednak, jak mówi stara filozoficzna zasada, wszelkie postępowanie zmierza do jakiegoś celu, to słusznie można zapytać, jaki jest cel opatrności sprawowanej przez bogów nad człowiekiem. Dlaczego bogowie pozwalają człowiekowi znać rzeczy przyszłe, czy tylko po to, aby mógł lepiej osiągać to, czego zapragnie?

¹ Por. *De natura deorum*, II, 22-52.

² Tamże, II, 53-61.

³ Tamże, II, 62-65.

⁴ Tamże, II, 29.

⁵ Tamże, II, 22.

⁶ Tamże, II, 66.

⁷ *De inventione*, II, 160.

Wydaje się, że Cynceron nigdzie nie odpowiada na to pytanie. Nie odpowiada także na pytanie jeszcze ważniejsze. Czy bogowie posiadają jakiś cel dla którego rządzą światem?

Czy ich opatrzność ma jakiś cel, tak jak działania człowieka? Jak widzieliśmy, Grecy (a szczególnie Platon) nie zadawali w ogóle takiego pytania, twierdząc, że bogów zmusza do tego ich własna natura. Wydaje się, że Cynceron ma tutaj nieco inne zdanie. Sprawowanie dobrych rządów nad światem jest w swej istocie podobne do rządzenia państwem.

Zaś celem rządzenia państwem jest samo dobre funkcjonowanie organizmu jakim ono jest, co z kolei prowadzi do szczęścia i pomyślności wszystkich obywateli. Dlatego dobre rządy jest dla Cyncerona wartością samą w sobie. Widać to może najwyraźniej w miejscu, gdzie pisze on, że nie może być nic wspanialszego jak dobre rządy całym wszechświatem, co jest właśnie zajęciem bogów¹. Wydaje się, że ten fragment wynika w znacznym stopniu z rzymskiej umysłowości autora i pięknie pokazuje, jak ważna była dla nich troska państwa i dobre sprawowanie rządów.

Czy jednak Cynceron miał rację. Czy celem opatrzności jest tylko dobre funkcjonowanie wszechświata. Oczywiście jest, że chaos jest czymś znacznie gorszym od porządku, dobre rządy od złego, dlatego nie sposób nie przyznać mu racji, choć, jak zaraz zobaczymy, odpowiedź ta wydaje się być niepełna. Nie możemy jednak wymagać od Cyncerona zbyt wiele, ponieważ dał on na pytanie o cel opatrzności jedną z najpiękniejszych odpowiedzi, jaka mogła paść z ust poganina.

Miłość jako ostateczne wyjaśnienie Opatrzności

Pełną odpowiedź na pytanie czym jest Boża Opatrzność może dać tylko chrześcijanin i to z prostego powodu. Dla pogan nie istniało pojęcie końca świata w ścisłym rozumieniu tego słowa. Wszechświat po prostu istniał i filozofowie pogańscy najczęściej twierdzili, że był wieczny. Dlatego kosmos nie mógł mieć żadnego celu poza sobą.

Poza tym bogowie byli tak samo częścią wszechświata jak człowiek, choć oczywiście częścią o wiele doskonalszą. Dla myśli chrześcijańskiej Bóg nie jest częścią świata, ale jest poza nim – jest transcendentny. Poza tym świat ma nie tylko swój koniec, ale także początek. Nie istnieje odwiecznie, lecz ma swój początek w Bogu, który jest jego Stwórcą. Nowe, prawdziwie chrześcijańskie rozumienie Opatrzności jest więc ściśle związane z innym rozumieniem historii. Lecz nowe rozumienie historii jest tylko jednym z czynników myśli chrześcijańskiej, które doprowadziło do ostatecznego ukształtowania rozumienia Opatrzności, tak samo jak prawdy o stworzeniu i końcu świata. Ten drugi bardziej istotny powód znajdujemy także na kartach Pisma Świętego.

¹ *De natura deorum*, II, 30.

Wielce pomocna w jego odkryciu jest Księga Mądrości, należąca do tych pism Starego Testamentu, które powstały w języku greckim w środowisku aleksandryjskim¹.

Jest to o tyle istotne, że w języku hebrajskim nie ma odpowiednika greckiego słowa *pronoia*. Słowo to występuje w kanonicznych księgach Septuaginty jedynie dwa razy i to właśnie w Księdze Mądrości (14,3; 17,2).

W pierwszym fragmencie autor wyraźnie przeciwstawia mądrość ludzką i Mądrość Boga. Poganie, którzy oddają cześć bożkom, uważają, że mogą wsiąść na okręt, zbudowany przy pomocy ludzkiej mądrości i wyruszyć w morską podróż *powierzając swe życie bardzo lichemu kawałkowi drzewa* (Mdr 14,5). Tymczasem nie dostrzegają, że podróż może się zakończyć pomyślnie tylko dlatego, że okrętem steruje ojcowska Opatrzność Boga, która *ukazuje drogę nawet na morzu, ścieżkę bezpieczną wśród fal* (Mdr 14,3).

Drugi fragment jest szczególnie ważny ponieważ odnosi się do żywołów natury, których Bóg używa jako znaków opieki nad Narodem Wybranym. Bóg posługując się żywiołami natury zsyła plagi na Egipcjan, aby uwolnić Swoją naród z niewoli. Okazuje się, że żywioły świata, służąc Temu, który je stworzył, karzą nieposłusznych Bogu, sprzyjają zaś Jego sługom². Szczególnie jest to widoczne przy wyjaśnianiu plagi ciemności. Ciemność ta ma nie tylko wymiar fizyczny, ale także zasnuwa dusze Egipcjan, którzy sądzą, że mogą przeciwstawić się Bogu, ujarzmiając Naród Wybrany. Ich dusze nie są oświecone Bożą mądrością i dlatego błędzą oni, drżąc z przerażenia w ciemnościach. Oni są *skrępowani ciemnościami i uwięzieni przez długą noc, zamknięci w swych domostwach, odsunięci od wiecznej Opatrzności* (Mdr 17,2). Zatem autor natchniony używając terminu *pronoia*, daje świadectwo wpływu greckiej umysłowości, ale jednocześnie nadaje temu terminowi nowe znaczenie. W tych tekstach Opatrzność nie oznacza już tego, że Bóg rządzi światem tak, aby zachować ustalony wcześniej przez siebie porządek. Choć takie działanie Boga jest także wyraźnie widoczne, to jednak schodzi ono jakby na dalszy plan. Opatrzność wyraża tu przede wszystkim troskę, jaką Bóg otacza ludzi, i to w szczególności tych, którzy są przez Niego wybrani i są Jemu wierni. Widzimy wyraźnie, że mamy tu już do czynienia z prawdziwie osobowym wymiarem Bożej Opatrzności. Bóg nie troszczy się o człowieka, dlatego że jest zmuszony koniecznością, wynikającą z Jego własnej doskonałości, ale przyczyną troski o człowieka jest Boża miłość.

Osobowy wymiar troski o człowieka nabierze jednak pełnego wyrazu dopiero w kontekście Tajemnicy Wcielenia. Wcielenie i Odkupienie dokonane przez Chrystusa objawia w pełni Bożą miłość, która najpełniej ukazała się w śmierci na krzyżu, przyjętej przez Syna Bożego dla zbawienia człowieka.

Już autorzy chrześcijańscy pierwszych wieków w pełni zdawali sobie sprawę, że chrześcijaństwo przynosi ponad wszystko prawdę o miłości Boga do

¹ Por. *Wstęp do Księgi Mądrości*, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1992, t. 2, 644- 646. Księga Mądrości jest cytowana poniżej za tym wydaniem (*Biblia Poznańska*).

² *Natura (physis) bowiem służąc Tobie, Stwórco, wytęży siły, aby ukarać niesprawiedliwych, a staje się łagodna, aby wyświadczyć dobrodziejstwa Twym wyznawcom* (Mdr 16,24).

człowieka. Może szczególnie jest to widoczne u św. Augustyna, który pokazuje tę zasadniczą zmianę odnosząc się do samego stworzenia świata¹.

Jeżeli zadalibyśmy greckiemu filozofowi pytanie, dlaczego bogowie ukształtowali świat i człowieka, to otrzymalibyśmy odpowiedź, że oni po prostu w ten sposób istnieją, jako najdoskonalsza część kosmosu. Zatem wynika to z samej natury boskiego bytu, że wprowadza on ład w świat materialny, tworząc posługującego się rozumem człowieka jako swojego przedstawiciela, aby kontynuował na ziemi dzieło przeobrażania chaosu w kosmos (czyli porządek). Jeżeli zaś wiemy, że świat nie istnieje odwiecznie, tylko każda, nawet najmniejsza jego część, została stworzona przez Boga, to okazuje się, że pytanie to nabiera zupełnie innego wymiaru. Bóg nie stwarza świata, dlatego że jest ograniczony swoją własną naturą, ale czyni to w sposób wolny, a więc jedyna sensowna odpowiedź to twierdzenie, że Bóg stworzył świat z miłości.

Skoro zaś miłość Boga była przyczyną stworzenia, to także Boża Opatrzność otrzymuje ten zupełnie niezwykły wymiar troski wynikającej nie z konieczności, tylko właśnie z miłości Boga. Samo stworzenie sprawia, że każdy byt stworzony przez Boga nie jest wynikiem odwiecznego procesu, ale jest chciany i ukochany przez Boga². Rozumiemy dobrze, że w szczególnie sposób dotyczy to człowieka. Możemy teraz powrócić do pytania, które pojawiło się w związku z rozważaniem tekstów Cyncerona. Jaki, w takim razie, jest cel Opatrzności w rozumieniu chrześcijańskim? Odpowiedź jest może szczególnie dobrze widoczna w tym, co na temat Opatrzności pisze w *Sumie teologii* św. Tomasz z Akwinu. Odwołując się często do starożytnych filozofów pogańskich, w tym szczególnie do Cyncerona i Makrobiusza i pozostając w zadziwiająco stopniu zgodnym z ich tekstami, jednocześnie, w sposób całkowicie naturalny, podkreśla znaczenie celu, do jakiego zmierza Boża Opatrzność: „Jak to już wykazaliśmy, wszelkie dobro istniejące w rzeczach jest stworzone przez Boga. A tym dobrem istniejącym w rzeczach jest nie tylko substancja rzeczy, ale także prowadzenie tychże do celu, a zwłaszcza do celu ostatecznego (*finis ultimus*), którym, jak wyżej wyjaśniliśmy, jest dobroć Boga. I to więc - istniejące w rzeczach stworzonych - dobro skierowania wszystkiego [do celu ostatecznego] jest stworzone przez Boga. A ponieważ Bóg jest przyczyną rzeczy swoją myślą a to według powyższych znaczy, że musi w Nim wpierw istnieć pomysł (*ratio*) każdego Jego dzieła - dlatego i w Jego umyśle koniecznie musi istnieć pomysł owego prowadzenia rzeczy do celu. I ten właśnie pomysł czy plan, jak rzeczy mają być prowadzone do celu, zwie się, właściwie biorąc, Opatrznością”³.

Opatrzność zatem zmierza do tego, aby wszystkie rzeczy powróciły do Boga, w którym mają swój początek. To właśnie sam Bóg jest ostatecznym celem (*finis ultimus*) wszystkich rzeczy. Jednocześnie jest to zamysł wynikający z samego faktu stworzenia wszystkiego przez Boga. Dotyczy to szczególnie

¹ Szczególnie mocno podkreśla to E. Gilson, omawiając różnicę pomiędzy greckim i chrześcijańskim pojęciem opatrności, por. *Duch filozofii średniowiecznej*, Warszawa 1958, 160-163.

² Por. E. Gilson, *Tomizm ...* dz. cyt.

³ ST I, q.22, a.1, rsp.

człowieka, dla którego zjednoczenie z Bogiem jest najwyższym szczęściem. Oznacza to, że Bóg stwarzając człowieka z miłości zamierzył obdarzenie go najwyższym szczęściem, które wynika ze zjednoczenia z najwyższym Dobrem - Nim samym. W tym kontekście jest jasne, że to miłość Boga, która jest przyczyną stworzenia, jest także przyczyną kierowania wszystkimi rzeczami, a szczególnie życiem człowieka. Dopiero tutaj odkrywa się przed nami w pełni istota Bożej Opatrzności, która nie prowadzi człowieka do szczęścia płynącego z dóbr, które może uzyskać żyjąc na ziemi, jak to rozumieli pogańscy filozofowie. Ostateczne szczęście jest możliwe dla człowieka dopiero po przekroczeniu bramy śmierci, gdzie czeka na niego dobry i kochający Bóg. Oznacza to także, że cel Opatrzności nie leży w samym wszechświecie, który nie ma być dobrze zarządzany tylko po to, aby dobrze funkcjonował. Cel Opatrzności leży poza tym, co stworzone, w transcendentnym Bogu, który jest ostateczną przyczyną świata i panującego w nim porządku.